

Aleksandra Kubas - Królowa Szemachańska

Jesteś drugą Polką, która zaśpiewa w Teatrze Bolszoi w Moskwie. Opowiedz o tym, jak do tego doszło.

Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę zaśpiewać w tym wspaniałym teatrze. Dostałam tę propozycję po zdobyciu pierwszej nagrody na Konkursie Moniuszkowskim w Warszawie. W Moskwie trwały wówczas poszukiwania głosu koloraturowego do partii Szemachańskiej Carycy. Pojechałam więc na przesłuchania, najpierw do Amsterdamu, gdzie usłyszał mnie dyrygent (Vassily Sinaisky - dyrektor artystyczny Teatru Bolszoi),





Aleksandra Kubas w *Weselu Figara*

a następnie do Berlina, gdzie spotkałam się z reżyserem (Kirill Serebrennikow). Zaraz po spotkaniach zostałam oficjalnie zaproszona do produkcji, w której biorę teraz udział (premiera 19 czerwca 2011 roku).

„Złoty Kogucik” ma parodystyczno-satyryczny charakter. Akcja dzieje się w przestrzeni uniwersalnej, czas jest nieokreślony, a historia ma rysy paraboli. Jak Tobie – solistce – reżyser tłumaczył to bajkowe libretto i całą inscenizację?

Złotego kogucika napisał Rimski-Korsakow na podstawie niezwyklej bajki Puszkina. Wiele rosyjskich inscenizacji było realizowanych „tradycyjnie”, postacie były dość statyczne, a gesty przerysowane. Reżyser, jeden z najbardziej uznawanych obecnie reżyserów filmowych w Rosji, niesamowicie zaangażowany i perfekcyjnie przygotowany, postanowił jednak odnaleźć w tej historii prawdę wyrazu. Chciał, abyśmy wyrażali prawdziwe uczucia i emocje, a nie sztuczne, szablonowe gesty. Osobiście uważam, że to znakomity pomysł, ponieważ wtedy historia o złotym koguciku wydaje się bliższa współczesnemu słuchaczowi. W tej inscenizacji warto też zwrócić uwagę na scenografię, bo jest naprawdę imponująca! Niesamowicie monumentalna, wspaniała i robi ogromne wrażenie! Poza tym w drugim akcie (gdzie najwięcej śpiewam) dodano wiele efektów świetlno-komputerowych, co tworzy tajemniczą, magiczną atmosferę.





Aleksandra Kubas w *Rigoletto*

© J. Maltarzynski

Czy w warstwie ideologicznej dostrzegasz podobieństwo „Złotego kogucika” do innych tytułów operowych?

Myślę, że *Złoty kogucik* jest jedyny w swoim rodzaju i nie jest podobny do żadnej innej opery. Z jednej strony jest to satyra polityczna, a z drugiej niesamowita, tajemnicza baśń z wieloma ekscytującymi, również erotycznymi, fragmentami. Muzyka jest niezwykle barwna, a partia orkiestry – nad wyraz imponująca!

W „Złotym koguciku” zaśpiewasz Królową Szemachańską. Kim jest Królowa Szemachańska?

Królowa Szemachańska jest tajemniczą postacią, pochodzącą z magicznej krainy, leżącej gdzieś daleko na wschodzie. Poszukuje ona prawdziwego, głębokiego uczucia, prawdziwej miłości. Spotyka Cara i próbuje zmienić go w lepszego człowieka. Według tradycji Królowa (Caryca) jest od początku złą postacią i chce zniszczyć Cara, jednak w tej inscenizacji Królowa daje mu szansę, aby się zmienił. Dopiero, gdy widzi że jej trud poszedł na marne, mści się na nim i doprowadza do jego rychłej śmierci.

Co jest w tej partii dla Ciebie najtrudniejszego?

Przede wszystkim połączenie fragmentów lirycznych, w których Caryca stara się opisać swe uczucia pełne zmysłowości, i dramatycznych, gdy jest pełna zwątpienia i rozpacz, że nie jest w stanie dotrzeć do serca cara. Trudne jest też połączenie bardzo niskich – średnicowych fragmentów z bardzo wysokimi: najwyższy dźwięk to E3.

Byłaś wcześniej w Rosji? Uczyłaś się rosyjskiego w szkole?

W Rosji jestem pierwszy raz, rosyjskiego uczyłam się kiedyś, ale bardzo krótko. Dużo pracy zajęło mi nauczenie się tej partii, zwłaszcza perfekcyjnej wymowy, na którą Rosjanie bardzo zwracają uwagę.

Z czym Ci się kojarzyła Moskwa i jak wygląda konfrontacja tych wyobrażeń z rzeczywistością?

Kojarzyła mi się zawsze ze złotymi kopułami i baśniową cerkwią Wasyla Błogosławionego. Właściwie niewiele się różni od moich wyobrażeń, jest tylko dużo bardziej monumentalna i majestatyczna, niż myślałam. Jest tu tyle wspaniałych cerkwi, muzeów, że nawet dwa miesiące nie wystarczą, aby to wszystko dokładnie zwiedzić.

A rosyjska kuchnia?

Pyszna! Najbardziej smakuje mi barszcz (wcale nie jest taki sam jak nasz polski!), pielmieni (małe pierożki) i pierożki (ciepłe bułeczki). Bardzo smakuje mi też kwas chlebowy i tzw. mors, a ostatnio spróbowałam pysznego drinka na bazie borówek – Klukowka.

Jak wygląda praca w Teatrze Bolszoi i czym różni się od pracy w Polsce?

W zasadzie niewiele się różni, mam zarówno próby muzyczne, jak i reżyserskie (tych było jednak dużo więcej). Przed próbami muzycznymi pracowałam też sporo z pianistkami, które dawały mi ciekawe uwagi, zwłaszcza językowe.



Aleksandra Kubas

© J. Mularzowski

W Operze Wrocławskiej śpiewasz między innymi Gildę, Adinę, Zuzannę, Olimpię. Co przygotowujesz w nadchodzącym sezonie i jakie są inne partie, które chciałabyś zaśpiewać na tym etapie rozwoju głosu?

Jeszcze dokładnie nie wiem, co będę przygotowywać w nadchodzącym sezonie, może zaśpiewam nareszcie Królową Nocy w *Czarodziejskim flecie*... Partie, które chciałabym niedługo zaśpiewać, to: Zerbinetta w *Ariadnie na Naxos* Richarda Straussa i Łucja w *Łucji z Lammermoor* Gaetano Donizettiego.

A Twoja ulubiona opera albo ulubiony kompozytor. Najlepiej taki, który nie jest powszechnie znany

Jest wielu kompozytorów, których uwielbiam, ale szczególnie lubię Richarda Straussa ze względu na niezwykle zwodnicze rozwiązania harmoniczo-muzyczne. Partia Zerbinetty w jego *Ariadnie na Naxos* jest bardzo trudna pod względem wokalnym, szczególnie na początku, ale za to niezwykle popisowa i bardzo piękna. Uwielbiam również kompozytorów bel-cantowych, ponieważ śpiewanie ich partii to prawdziwy balsam dla głosu.

A opera rosyjska?

Oczywiście *Złoty kogucik* Korsakowa. Ale jestem również pod wielkim wrażeniem opery *Eugeniusz Oniegin* Czajkowskiego ze względu na jej niesamowitą muzyczną ekspresję i liryzm zarazem.

Dziękuję za rozmowę i życzę udanej premiery.



© Mateusz Wisniewski
mateusz.wisniewski@gazeta.pl